

Nie namawiaj, bo ulegnę – Zula Pogorzelska

Płeć słaba serce miękkie ma, jak wosk
Życ pragnie lekko, bez zbytecznych trosk
Gdy chłopiec jej naznacza rendez-vous
Dzieweczka odpowie mu

Mój drogi nie namawiaj, ach, bo ulegnę
I przed miłością twoją kolana zegnę
Gdy prosisz tak, śliczny panie
Niech to się stanie, co amor śle

Mój drogi nie namawiaj, ach, bo ulegnę
I do pokoiku twego ja pierwsza wbiegnę
I weźmiesz mnie, ty szatanie
Mój drogi nie namawiaj, bo będzie źle

Ten szatan wpierw na kino bierze ją
Potańczyć potem jedzie razem z nią
Aż w końcu chce jej dać miłości znak
A ona się broni tak

Mój drogi nie namawiaj, ach, bo ulegnę
I przed miłością twoją kolana zegnę
Gdy prosisz tak, śliczny panie
Niech to się stanie, co amor śle

Mój drogi nie namawiaj, ach, bo ulegnę
I do pokoiku twego ja pierwsza wbiegnę
I weźmiesz mnie, ty szatanie
Mój drogi nie namawiaj, bo będzie źle

Nie jeden o romansie ze mną śni
To oczy wasze tutaj mówią mi
Ten pan uśmiecha się kącikiem ust
Ten także ma na mnie gust

Mój drogi nie namawiaj, ach, bo ulegnę

I przed miłością twoją kolana zegnę
Gdy prosisz tak, śliczny panie
Niech to się stanie, co amor śle

Mój drogi nie namawiaj, ach, bo ulegnę
I do pokoiku twego ja pierwsza wbiegnę
I weźmiesz mnie, ty szatanie
Mój drogi nie namawiaj, bo będzie źle

Mój drogi nie namawiaj, ach, bo ulegnę
I do pokoiku twego ja pierwsza wbiegnę
I weźmiesz mnie, ty szatanie
Mój drogi nie namawiaj, bo będzie źle



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych